TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 26.	Biała, dnia 26. czerwca 1920.	Rok II.
Cena numeru 1 Mk.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 Mk, półrocznie 16 Mk, ćwierćrocznie 8 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 Mk. Krótkie ogłoszenia 4 Mk.

Baczność! Rodzice polscy!

Na drzwiach klasztornej kaplicy *św. Hildegardy* wisi pisemne ogłoszenie wpisów do **polskiej szkoły**, mającej się znajdować w klasztorze pod zarządem zakonnic. Dziwne i niezrozumiałe to ogłoszenie! Wie przecież każdy, że cały zakład i szkoła św. Hildegardy (z wyjątkiem Seminarjum nauczycielskiego, które jest pod osobnym — nieklasztornym zarządem) — jest prowadzona w **języku, duchu i kierunku niemieckim**.

Ciekawiśmy, na jakiej podstawie może klasztor niemiecki prowadzić szkołę polską, kiedy w swym gronie **nie ma polskich** wykwalifikowanych **sił nauczycielskich**, sama zaś **kierowniczka** S. M. znana niemka i.... z Wiednia, **nie włada wcale językiem polskiem**!

Ponadto informowaliśmy się u stron kompetentnych, gdzie nam powiedziano, że władze szkolne wcale nie zostały powiadomione o powyższym zamiarze.

Jakaż tedy przyczyna tego bałamutnego ogłoszenia?

Nie wiemy — ale domyślamy się, pouczeni przeszłoroczną nauczką. — Otóż zeszłego roku ogłoszono takie same wpisy do „polskiej“ szkoły w klasztorze św. Hildegardy. szkoły, która wcale nie istniała i dotąd nie istnieje. Zapisywały się więc polskie dzieci do rzekomej polskiej szkoły klasztornej, której wcale nie zamierzano tworzyć. W rezultacie te wpisy polskich dzieci zasiliły tylko szkołę niemiecką.

Zaś 4-klasowa szkoła polska t. z. „ćwiczeniówka“, pomieszczona w klasztorze pozostaje pod zarządem szkoły polskiej im. Królowej Jadwigi, jest więc nie klasztorna.

Wobec takiego smutnego doświadczenia musimy w imieniu polskości najsurowiej potępić podłą robotę klasztoru — i ostrzegamy Rodziców Polaków, aby nie wpisywali dzieci swoich do szkoły niby-polskiej klasztornej, bo **takiej szkoły niema**.

Mamy liczne szkoły polskie w Białej, gdzie polska młodzież może się kształcić w duchu katolickim i narodowym. — Precz ze szkołą, gdzie dziecko polskie obcym duchem bywa zatruwane i — gdzie obcować musi nawet z żydowskiemi dziećmi (których w klasztorze jest do 15% w klasie)!! Niech znów zabrzmi i ze wszech stron odbije się echem potężne hasło:

Polskie dziecko do polskiej szkoły!

N. B. Wpisy do szkół polskich ogłoszone na 4. stronie dzisiejszego numeru T. B.

Odezwa.

Ruch narodowy w Bielsku znowu odżył bo długim zastoju, spowodowanym wojną. Ostoją całego życia i ruchu narodowego w mieście Bielsku jest **Dom Polski** przy ulicy Blichowej. Właścicielem tego domu jest **„Spółka Ochrony i Pomocy Narodowej“**. Ona to stworzyła przeszłego roku Komitet szkolny, którego staraniem powstała **szkoła polska** w Bielsku, zaś z Komisji politycznej tegóż towarzystwa wyłonił się okręgowy **Komitet plebiscytowy**, który obecnie intenzywnie prowadzi całą akcję plebiscytową w powiecie bielskim.

Znaczenie Domu Polskiego w ośrodku niemczyzny, każdy zrozumie, ktokolwiek tylko nie zapomniał być Polakiem i — nie zapomniał dziejów Krzyżactwa na zachodzie...

Dlatego Zarząd tejże Spółki zwraca się niniejszem do wszystkich serc polskich całej Polski, z szczególnie Bielska-Białej i Śląska z gorącą prośbą, aby poparli sprawę narodową i przystąpili na członków zwyczajnych „Spółki Ochrony i Pracy Narodowej“. Wkładka roczna wynosi 12 Mk. wpisowe 1 Mk. Niechże ten mały datek zachęci wielu, wielu!

Wkładki przyjmuje i legitymacje wystawia Sekretarjat okręgowego Związku chrześc. robotników przy ul. Blichowej w godzinach urzędowych oraz skarbnik spółki p. Kubica Augustyn, nauczyciel szkoły polskiej w Bielsku w niedzielę i święta od godz. 10 — 12 w lokalu Czytelni Domu Polskiego.

Zarząd Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej.

Walka z kościołem w Czechach.

Katolicka prasa czeska zwłaszcza na Morawach oraz słowacka rozpisuje się szeroko o zamierzonym przez czeskich postępowców rozdziale Kościoła od państwa. Projekt rządowy brzmi mniejwięcej, jak następuje:

„Rzeczpospolita czesko-słowacka nie uznaje żadnych regilijnych stowarzyszeń i żadnych nie wspomaga. Na cele religijne nie wolno wydać ani halerza. Wszelki kościelny majątek staje się własnością panstwową. Wyznawcy jednego i tego samego Kościoła mogą się złączyć w religijne stowarzyszenia. Dla tych stowarzyszeń ustanowi rząd odpowiednie statuty. Stowarzyszeniom wolno dzierżawić od państwa budynki kościelne (kościoły), o ile są niezbędnie potrzebne dla odprawiania tego lub innego nabożeństwa. Księża otrzymują emeryturę, o ile są obywatelami rzeczypospolitej i o ile są dobrymi republikanami. Slub cywilny jest obowiązkowy. Metryki wprowadza się gminne (nie kościelne). Cmentarze nie mogą mieć religijnych oznak (więc krzyżów). Oprócz niedzieli znosi się wszystkie kościelne święta. Nauka religji nie będzie w szkołach ani obowiązkowym, ani nadobowiązkowym przedmiotem. Szkoły kościelne znosi się. Wydział teologiczny ma być wyłączony z uniwersytetów, państwo nie może go utrzymymać“.

Takim jest wniosek czeskich socjalnych-demokratów, a więc partji stojącej dziś u steru rządów w Czecho-Słowacji. Jak przewiduje katolicka prasa, znajdzie on — przynajmniej częściowo — większość w parlamencie, w którym tak samo narodowcy, z pod znaku Kramarza, jak i część agrarjuszów należą do zdeklarowanych „pokrokarów“, czyli postępowców. Być może jednak, że z obawy przed wewnętrznemi tarciami, pewne postępowe grupy parlamentarne powstrzymają się od poparcia powyższego przedłożenia. Zachowanie się Niemców i nielicznej węgierskiej partji dzienniki nie przewidują, jakkolwiek od tej stałej opozycji w dużej mierze zależy dziś uchwalenie lub odrzucenie rządowych projektów — a za taki musi się uznać i wniosek rozdziału Kościoła od państwa, jako wyłoniony przez rządzące stronnictwo.

Największe wzburzenie wywołał zamach na Kościół w katolickich Morawach i na Słowaczyźnie, gdzie tylko pewien, choć niemały procent ludności, należy do wyznania luterańskiego. Ale i wśród luterańskich Słowaków należy się spodziewać silnego oporu, tłumaczącego się poniekąd ekonomicznemi względami. Oto gospodarka czeska zrujnowała słowackiego chłopa — i to celowo, aby osłabić jego zdolność do walki o niezależną słowacką kulturę. Podatki i rekwizycje, za madziarskich czasów dokonywane niezmiernie oględnie, dają się przedewszystkiem we znaki mało uświadomionym masom chłopstwa. Nie trzeba się łudzić, aby w niechęci Słowaków do Czechów odgrywały wielką rolę narodowe i kulturalne względy. Nieliczna inteligencja szczerze wojowała o te hasła. masy chłopskie kierują się natomiast głównie nieznanym dotąd uciskiem gospodarczym, wynikającym z konieczności rekwizycji i powiększania podatków. Otóż dla rolniczego słowackiego narodu, nawet w luterańskim obozie, projekt zrzucenia utrzymywania Kościoła na chłopskie barki, jest nowym ciężarem.

Z tej oceny położenia, skreślonej przez katolicką prasę, można wywnioskować, że sprawa rozdziału Kościoła od państwa jest w istocie niedaleka. Głosy tej prasy nie budzą podejrzenia o przesadę. Trzeba przyjąć, że choć niejedna zmiana we wniosku nastąpi i niejedno złagodzenie iście postępowego programu „pokrokarów“ — to przecież wywoła on początek nowego „kulturkampfu“, w którym katolicyzm w obecnej chwili nie zdoła przeciwstawiać silnego oporu. Ale właśnie dla tej chwilowej słabości wzywa usilnie katolicka prasa do organizacji żywiołów religijnych.

Zapowiedziana walka o Kościół nie przyczyni się zapewne do wewnętrznej spoistości młodej republiki. Być może, iż

właśnie wewnętrzne względy skłonią wnioskodawców do umiarkowania lub przynajmniej przesunięcia ostrych tarć w spokojniejszą przyszłość. Początek jednak już dano, a katolicyzm czeski znalazł się w niemałem niebezpieczeństwie.

(*„Głos Narodu“*)

SPRAWY ROLNICZE.

Dobry i łatwy zarobek.

Już przed rokiem w tem samem piśmie zachęcałem czytelników wiejskich do zbierania i suszenia ziół leczniczych w artykule: „Czy pieniądze rosną i kwitną“?

Teraz korzystam z ciekawego artykułu, w 23. numerze „Przewodnika Kółek roln.“ o ziołach leczniczych i zwracam się z gorącem wezwaniem do braci-Kółkowców i innych czytelników, by nie patrzeli obojętnie jak się ogromne bogactwa cennych ziół marnują po naszych ogrodach, polach, łąkach i lasach.

Niejeden człowiek mógłby przy umiejętnem zbieraniu i suszeniu ziół na sprzedaż znaleść ładny dochód — ale cóż, kiedy na nieszczęście albo nie wiemy, jak się zabrać do tego zajęcia, albo co gorsza — z przyrodzonej ociężałości nie chcemy, bo ktoby tam trawiska zbierał, albo bawił się suszeniem i szukał na nie kupca. Czy niejeden z nas nie słyszał podobnych uwag i odpowiedzi?

Uporczywie wyciągamy rękę, żeby brać, żeby nam wszystko dawali cudzoziemcy, a nie chcemy myśleć i pracować nad tem, żebyśmy wydobyli z naszej ziemi i pracy bogactwa do wysyłki za granicę, żeby nas poznali sąsiedzi i nauczyli się poważać, żeby nie patrzeli na nas jak na dzikusów, którzy potrzebują nad sobą kija lub proszą o dziecinne zabawki.

Zagraniczni kupcy zamówili od nowej spółki polskiej „Planta“ w Warszawie (to znaczy roślina) ogromne ilości suszonych ziół.

Teraz mamy złożyć egzamin przed światem, czy umiemy korzystać z niewyczerpanych bogactw przyrodzonych naszej kochanej ziemi i czy umiemy oddawać towar sumiennie wysuszony według najlepszych przepisów doświadczonych ludzi.

A nie tylko zagraniczni kupcy czekają na nasze suszone zioła lecznicze. I po aptekach naszych potrzeba ich dużo, a niestety nieraz trzeba było sprowadzać je z obcych krajów, bo myśmy się na naszym majątku nie poznali.

Są osoby, które do ciężkiej pracy są niezdolne, są ludzie ułomni, są dzieci, które wałęsają się z wielką szkodą dla siebie po miastach i wsiach, a tu tysiące tysięcy kilogramów przeróżnych ziół więdnie i gnije, bo nikt o nich nie wie, lub je lekceważy.

Wspomniana spółka przemysłu ziółowego „Planta“ ma na przykład dostarczyć w dobrym stanie, w dobrej jakości dwa wagony kwiatu lipowego z przylistkami, podbiału dzikiego 20 wagonów, jagód jałowcowych 14 wagonów, centnorji 10 wagonów, i innych ziół wielkie ilości według spisu w nrze 23. „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Zewsząd ludzie chorzy czekają na ratunek. Ratunek ten jest w lekarstwach, do których przedewszystkiem używa się różnych ziół, znanych i rozpowszechnionych po naszej ziemi. Żeby dobre lekarstwo sporządzić, żeby być dobrodziejem chorych ludzi (a każdy może niespodzianie zachorować), trzeba zbierać czyste zioła bez trujących dodatków, trzeba je dobrze oczyścić i nie oszukiwać kupca czy aptekarza, bo w ten sposób odstrasza się każdego uczciwego człowieka od handlu z nami i utrudnia się wyrób dobrych środków leczniczych.

Na przyszły raz pomówimy, jakie zioła zbierać przedewszystkiem i w jaki sposób je suszyć.

(C. d. n.)

A.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby.

W Nr. 44 dziennika ustaw ogłoszono ustawę wprowadzającą obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby w kasie chorych. Podlegają jej wszystkie osoby zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego (robotnicy, czeladnicy, urzędnicy biurowi w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacji, pracownicy instytucji barakowych, sklepów, aptek, czasopism, widowisk publ., orkiestr, stowarzyszeń, pracownicy samorządowi i państwowi, robotnicy i pracownicy rolni i leśni, pracownicy zakładów naukow. i wychow., służba domowa, chałupnicy i osoby z niemi pracujące) z wyjątkiem pracowników kolei państw, (odrębne ubezp.) i urzędników państw. powołanych przez nominację (nie na podstawie umowy pracy). Ubezpieczenie nastąpić powinno w kasie chorych okręgu miejsca zatrudnienia danej osoby na podstawie obowiązkowego zgłoszenia pracodawców, ewentualnie właścicieli domów w ciągi 3 dni po przyjęciu pracownika względnie po zajęciu lokalu. Wysokość ubezpieczonej kwoty zależną jest od wysokości zarobku (t. zw. „płacy ustawowej“) wedle którego zarząd kasy wpisuje ubezpieczonego do jednej z 14 grup.

Przedmiotem świadczeń kasy chorych na rzecz ubezpieczonego są: 1) bezpłatna pomoc lekarska i aptekarska przez 26 — 39 tygodni w maksymalnej wysokości przez statut kasy określić się mającej, 2) zasiłek pieniężny w czasie choroby lub połogu przed taki sam okres czasu za każdy dzień niezdolności do pracy w wysok. 60% płacy ustawowej, 3) zasiłek pogrzebowy w wysok. 3 tygodniowej płacy ustawowej; 4) pomoc dla najbliższej rodziny ubezpieczonego (małżonek, rodzeństwo wychowańcy, krewni o ile mieszkają z ubezpiecz. i są z jego zarobku utrzymywani) w formie bezpłatnej pomocy lekar. i aptekar. przez 13 tygodni i zasiłku pogrzebowego w wysokości 1/2 zasiłku pod 3. wymienionego. Kasa chorych udziela świadczeń ubezpiecz. mimo ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, a pracodawca względnie zakład ubezpiecz. obowiązany jest w takim wypadku tylko do pewnych zwrotów na rzecz kasy chorych. Natomiast kasa może odmówić świadczenia, jeżeli ubezpieczony wywołał chorobę umyślnie lub przez udział z własnej winy w bójkach i gwałcie, lub jeżeli naraził kasę na szkodę czynem karalnym. Prawo ubezpieczonego do roszczeń względem kasy przedawnia w 1/2 roku po powstaniu. Składka ubezpiecz. członka wynosi 6 1/2% płacy ustawowej a opłacać ją ma członek ubezp. (w 2/5) i pracodawca (3/5). Kasy chorych mają być założone w każdym powiecie (także w mieście ponad 50.000 ludności) a podlegają ministerstwu pracy i opieki społecznej. Ustawa normuje

Dr. A. Lorch. (*„Przewodnik Społeczny“*)

Bogactwa Polski.

(Dokończenie).

Do wyrabiania naczyń, potrzebnych w gospodarstwie, posiadamy różnego rodzaju glinki ogniotrwałe koło Ćmielowa i Korea, gdzie istniały i jeszcze są fabryki porcelany.

Mamy glinki zduńskie, po całej polsce rozrzucone, które służą do wypalania kafli czy cegły, koniecznych przy budowie domów, pałaców i gmachów publicznych. Do tego celu służą także marmury kieleckie i chęcińskie, piaskowce, szydłowieckie, pińczowskie, trębowelskie, porfiry i bazalty w okolicach Krakowa, a także na Sląsku i Wołyniu mamy granity.

Przy budowie potrzebne jest wapno dostarczane przedewszystkiem przez b. Kongresówkę, jak wapienniki w Kieleckiem i w Częstochowskiem oraz cement ze słynnych cementowni Wysoka i Klucze.

Innego rodzaju bogactwa znajdujemy w ziemi pod postacią soli, tak niezbędnej poprostu dla życia każdego człowieka a nawet zwierzęcia. — Sól pokarmową mamy rozmaitego rodzaju. W kopalniach Wieliczki wydobywamy od przeszło siedmiuset lat, kiedy to, wedle podania, królowa polska, św. Kinga dała ją swemu narodowi jako wiano ślubne. Mamy ją także w Inowrocławiu, w Ciechocinku. Wydobycie soli jest duże, gdyż z samej Małopolski (Wieliczka i Bochnia) otrzymujemy przeszło 124.000 ton rocznie. — W Kałuszu znowu posiadamy pokłady soli potasowej, służącej do ulepszenia roli jako znakomite nawozy sztuczne.

Mamy także pod Wiślicą gips, a w Swoszowicach (b. Galicji) i w Czarkowie (b. Kongresówka) siarkę.

Wielkie skarby zawiera w sobie Bałtyk, jego brzegi oraz niektóre okolice nad Narwią, na Podlesiu i Wołyniu, a mianowicie bursztyn, po który jeszcze w starożytności przyjeżdżali rozmaici kupcy.

Dodać należy wkońcu, że po całej Polsce mamy rozrzucone różne źródła mineralne, które mogą wielce nam usłużyć niosąc ulgę w chorobach. Najwięcej tej dobroczennej wody mamy w Małopolsce, najmniej w Wielkopolsce.

Z tego, cośmy dotychczas wyliczyli, widać, jaki to bogaty kraj Polska, i nic dziwnego, że sąsiedzi nasi korzystali ze słabości narodu i ojczyznę naszą podzielili na trzy części, aby z bogactw jej korzystać.

Oczywiście, że ziemia nasza będzie tak Niemców jak i Moskali nęcić nieustannie, więc musimy czuwać, aby ci wrogowie nie śmieli wyciągnąć swych rąk do nasze dziedzictwo. — Musimy również pilnować się bardzo, aby nie pójść w niewolę może najgorszego wroga polskiego, t. j. żyda, który zagarnia wszystko, co mu się tylko da, aby być panem naszej ziemi. Obawa jest wielka, aby ludzie ciemni, jak dawniej szlachta, tak teraz chłopi czy robotnicy, nie zmarnowali dobytku narodowego, nie słuchając własnych rodaków oświeconych, a podejrzewając zawsze tylko szlachtę o własny interes. Sto pięćdziesiąt lat niewoli wspólnie cierpianej powinno było nauczyć wszystkich zgody i miłości wzajemnej. Gdy to nastąpi, gdy cały nasz naród pozna bogactwa swego kraju, wtenczas nie będzie zawiści, a wszyscy pracować będą dla dobra wszystkich. Możemy posiadać państwo potężne, bo Pan Bóg dał naszej ziemi wielkie skarby, jeno potrzeba nam zgody i oświaty. — Niechże więc ludzie wydobywają skarby z ziemi w kopalniach niech je przerabiają po hutach i fabrykach, ale w porządku i umiejętnie, myśląc nie tylko o sobie, ale o całym narodzie, o całej Ojczyźnie. Wówczas rozwinie się u nas przemysł, rolnictwo i handel, wówczas wzbogaci się całe państwo i wszyscy jego mieszkańcy, i nie będzie drożyzny, ale będzie dobrobyt, nie będzie walki, ale będzie zgoda, nie będzie nienawiści, ale będzie miłość. Zamiast więc ciągłych strajków, kłótni świętowania, ważmy się wszyscy do pracy, do pracy uczciwej, ofiarnej, a my i całe po nas pokolenia będą miały radosną i jasną przyszłość.

ich organizację. Organizacja przewidziana tą ustawą ma wyjść w wykonanie w ciągu 3 lat.

Z ruchu naszej organizacji zawodowej.

1. U p. Molendy z farbowni w Bielsku interwenjowano w sprawie Stanisława Iskierki, który nie otrzymał zapłaty za 3 dni po 32 Mk. dziennie, ponieważ wtedy, gdy wypłacano, poszkodowany był w sprawie wojskowej w Wadowicach. Iskierka otrzymał wszystko wypłacone.

2. U p. Hessa w Białej robotnice nie dostały wypłaconej różnicy walutowej, a którą na skutek interwencji sekret. chrz. org. wypłacono.

3. Robotnicy z Gazowni w Bielsku nie otrzymali różnicy walutowej i dodatku odzieżowego; na skutek interwencji sekret. chrz. org. otrzymali robotnicy wszystko w całej pełni.

4. U p. Schanzera w Bielsku została wydaloną z pracy robotnica Barteczkówna dlatego, że nie mogła wykonywać pracy dla p. Schanzerowej tak prędko, jak sobie tego owa Pani życzyła. Na skutek interw. sekretarza org. chrz. Barteczkówna została z powrotem przyjętą do pracy.

5. Interwenjowano w sprawie Franciszka Sadlika z fabryki Union Juty w Bielsku o dodatek odzieżowy 500 K ponieważ tenże musiał odchodzić do wojska. Sprawę tę załatwiono pomyślnie.

6. Interwencja w sprawie Jakóbca Ludwika pracującego u budowniczego p. Korna w Bielsku o dodatek odzieżowy odniosła pomyślny skutek.

7. Interwenjowano w sprawie pomocnika murarskiego, którego paler Józef Rozmus posłał podczas pracy po sól i rum z ostrzeżeniem, żeby tego rumu nie wypił; a gdy ten iść nie chciał i został wyrzucony z pracy. Sprawa w toku.

J.

Korespondencje.

Z Frysztatu.

Dziesięciolecie poświęcenia sztandaru.

W niedzielę dnia 6. czerwca b. r. obchodziła grupa tutejsza Pols. Związ. zaw. chrześc. robotników dziesięciolecie poświęcenia sztandaru. Uroczystość ta była wielce imponującą pomimo iż deszcz tej uroczystości nieco przeszkadzał. W uroczystości tej prócz miejscowych stowarzyszeń katolickich wzięły udział liczne delegacje ze Sląska Cieszyńskiego, a nawet i ze Sląska Górnego i Małopolski. Ze sztandarami przybyli z następujących miejscowości: z Bielska — Biała, z Andrychowa, z Cieszyna, z Czechowic, z Piersca i z Karwinej.

Na bogaty program złożyły się: uroczyste nabożeństwo odprawiane przez ks. posła Londzina, z kazaniem ks. Sciskały i pochody ze sztandarami i orkiestrą przez miasto na plac uroczystości. Po nabożeństwie odbył się wiec w sali p. Kałusa. Na wiecu tym przemawiali: Ks. poseł Londzia, poseł Junga, p. podporucznik Kowalowski, p. kol. Ferfecki, delegat ze Sląska Górnego, p. sekretarz okręgowy kol. Handzel i zast. sekr. gen. p. Walenty Kosarz.
Wszyscy ci mówcy życzyli pomyślności w rozwoju organizacji tej, ażeby wytrzymali w pracy trudnej i mozolnej aż do zwycięstwa. Dalej prosili referenci, abyśmy się skupiali, gdyż włączności leży siła i niedali się zwalczyć naszym wrogom, którzy występują przeciwko robotnikowi polskiemu chrześcijańskiemu.

A więc bracia skupiajmy się ażebyśmy z łączonemi siły mogli robotnikowi wywalczyć dobrobyt materjalny i zwalczyć naszych wrogów, którzy nic innego nie chcą tylko wydrzeć robotnikowi religję z serca, jego ostatnie dobro i zrobić go podobnym do zwierzęcia.

O godz. 3. pop. odbył się pochód do Darkowa do p. Sznapka, gdzie się odbył koncert ogrodowy a po koncercie odegrano sztukę „Wesele podlaskie“.

Cała ta uroczystość wywarła na wszystkich obecnych głębokie wrażenie i zadokumentowała, że Sląsk nie jest tak czerwony, jako go socjaliści malują. Dalej dodała członkom organizacji chrześc. robotn. podnietę do dalszej pracy. Dziękujemy też na tej drodze wszystkim inicjatorom tej uroczystości a szczególności Ks. posłowi Londzinowi i ks. wszystkim referentom i udział biorącym, wszystkim towarzystwom i związkom, którzy wysłali delegację, a szczególnie Górnoślązaksom, którzy niewahali się pomimo deszczu, przybyć na uroczystość ich bratniej organizacji.

Sekretarjat okręgowy pols. zjednoczenia zaw. robotn. chrześć. Frysztat (Śląsk Ciesz.)

Sprawki żydowskie.

(Zaczerpnięte z poważnych dzienników polskich).

Żydowska fabryka fałszywych dokumentów. Warszawski „Przegląd Wieczorny“ donosi, że policja warszawska wykryła kompletny urząd fabrykowania fałszywych paszportów, metryk urodzenia, wypisów z ksiąg aktów stanu cywilnego i z ksiąg meldunkowych, celem uwalniania żydów popisowych od wojska. Znaleziono około 10.000 egzemplarzy gotowych dokumentów fałszywych dla żydów popisowych z roku 1895 i 1902. Dyrektorem tego urzędu i głównym organizatorem przedsiębiorstwa był niejaki Moszek Lener, wicedyrektorem Adam Bender, współpracowniczką pani Kornblum, a pośredniczką w dostarczaniu fałszywych druków Mariem Hollender. Na miejscu zastano czterech klientów, popisowych żydów, których aresztowano.

Tajna żydowska organizacja komunistyczna. „Wiek Nowy“ podaje: Policja państwowa w Kołomyji wpadła na trop tajnej organizacji żydowskiej młodzieży socjalistycznej pod nazwą „Bund“, która zajmowała się szerzeniem agitacji komunistycznej. Do organizacji należeli członkowie żydowskiej partji socjalistycznej z różnych sfer, przeważnie jednak uczniowie gimnazjum ruskiego tutejszego. Aresztowano dotychczas około 30 osób. Przy rewizji znaleziono u nich broszury i odezwy bolszewickie. Znaleziono również przyrząd do odbijania i powielania pism. Sledztwo w toku.

Kolosalna afera przemytnicza. Jak donoszą lwowskie dzienniki, w czasie rewizji pociągu, wyjeżdżającego ze Lwowa na Stanisławów do Rumunji, zarządzonej przez Urząd zwalczania lichwy, aresztowano 72 podróżnych, którzy w bagażach swoich wieźli kilka miljonów koron niestemplowanych. Dla przewiezienia not 1000 koronowych mieli oni porobione nabrzusznice i nagolenniki, tak, że trzeba ich było zupełnie rozbierać, która to manipulacja trwała do godziny 3 rano. Pieniądze przeznaczone były na wywóz do Rumunji. Podróżni przyznali się, że za drobne noty koronowe płacili markę dwadzieścia fenigów, a przy większych nawet 1 mk. 50 fen. Skonfiskowane pieniądze zostały odwiezione do P. K. P., a przeliczenie ich potrwa dwa dni.

„Uciśnieni“ handlarze żydowscy. W Warszawie odbył się zjazd żydowskich handlarzy drobnych z b. Kongresówki. Referent główny Lewin zwrócił uwagę, że obecnie panują takie stosunki w handlu, że mogą doprowadzić do tego, że stan handlu żydowskiego się pogorszy. Już teraz „kupiec“ chrześcijański może sprzedawać stosunkowo taniej, niż żydowski, a jeżeli tak dalej pójdzie, może to spowodować zupełną ruinę żydowskiego handlarza drobnego“. Na zebraniu doszło do awantur między żydami, wskutek czego policja musiała interwenjować i pousuwać niesfornych członków.

Żydzi a służba na froncie. Na interwencję posłów-syonistów w sprawie usuwania żydów z kancelarji wojskowych. Ministerstwo — jak podają warszawskie żargonowe dzienniki — odpowiedziało, że właśnie przejęcie poufnych okólników wojskowych przez posłów żydowskich jest już oskarżeniem tych żydów, oraz że pomiędzy procentem żydów zatrudnionych w kancelarjach i na „tyłach“, a procentem żydów walczących na froncie, uderza w stosunku do Polaków wybitnie nieproporcjonalna różnica. Do zdecydowania zaś, kto zasługuje na zaufanie władz, w żadnym razie nie jest powołana sjonistyczna Rada Narodowa.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przesilenie gabinetu trwa nadal. Dwa tygodnie upłynęły i — dziś sprawa cała znajduje się w stanie najtrudniejszym. Powierzono utworzenie gabinetu p. B r e j s k i e m u (ze Zw. N. Rob.), i spodziewano się, że wnet dójdzie do większości parlamentarnej. Nadzieje zawiodły. Rokowania rozbiły się o to, czy socjaliści wezmą udział w nowym gabinecie. — Brejski złożył swoje polecenie w ręce ...p. Witosa, którego Naczelnik Państwa na propozycję sejmowych przedstawicieli mianował prezydentem ministrów i poruczył mu utworzenie gabinetu. — Witos wziął się do roboty. ale jak ostatnie wiadomości prasy głoszą, nachodzi zbyt wiele trudności, tak że wątpić można, czy i Witos — twarda i dumna głowa — potrafi się z misji swej wywiązać ku ogólnemu zadowoleniu.

Czyż więc już niema w całej Polsce ludzi zdolniejszych do rządów?!

Tereny plebiscytowe.

Śląsk Cieszyński. Według zapowiedzi ministra B e n e s z a na posiedzeniu wydziału zagranicznego, obejmie przewodnictwo w komisji międzysojuszniczej plebiscytowej w Cieszynie przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych, w myśl dyspozycji Najwyższej Rady koalicyjnej. Przedstawicielem tym ma być p. Dolbear, który był swojego czasu długoletnim attache przy amerykańskiej ambasadzie w Wiedniu i obznajomiony jest dokładnie ze stosunkami dawnymi b. monarchji austrjacko-węgierskiej.

„Lidove Noviny“ donoszą, że w najbliższym czasie przybędzie na Slask Cieszyński min. spraw. zagr. dr. Benesz, który następnie wyjedzie do Opola, gdzie ma się spotkać z ministrem Patkiem.

Górny Śląsk. Dnia 19 bm. przedpołudniem urządzili Niemcy napad na siedzibę polskiego komitetu plebiscytowego w Głogówku, popołudniu zaś tego samego dnia w Katowicach wpadli do redakcji „Gazety Ludowej“ i poturbowali jednego z współpracowników.

Pisma niemieckie donoszą, iż w Moguncji zbiera się 49-ta francuska dywizja strzelców, która ma przybyć na Sląsk dla wzmocnienia tutejszej załogi wojskowej koalicji.

W Bytomiu Sąd koalicyjny, ukonstytuowany świeżo, jako nadzwyczajny trybunał, sądził jako pierwszą sprawę znieważenie godła na konsulacie polskim. Je-

dnego ze sprawców skazano na 16 dni aresztu, drugiego na 10. Tegoż dnia skazał sąd na grzywny szereg Niemców za obrazę patroli francuskich.

Spisz i Orawa.

Z okręgu namiestowskiego donoszą o barbarzyńskim napadzie strażników czeskich na polską kolumnę sanitarną, zwalczającą epidemiczne choroby we wsi Mutne. Stało się to dnia 11 bm. Jeden z napastników rzucił się z pałką na bezbronną sanitarjuszkę, zaczął ją lżyć i gonił za nią, grożąc, że ją zabije. Napadnięta zaczęła uciekać do swego mieszkania. Napastnik wdarł się za nią przemocą do domu i sprowokował ordynarne zajście z mieszkańcami, samemi kobietami.

Ludności polskiej, leczonej przez polskiego lekarza, odgrażają się Czesi wymordowaniem.

Mazury i Warmja.

Olsztyn (PAT). Dnia 13 czerwca odbył się imponujący wiec polski w Małej Polance w pobliżu pól Grunwaldzkich. Wygłoszono szereg przemówień. Kontrdemonstracja niemiecka nie zdołała przeszkodzić wiecowi. W Szczytnie natomiast Niemcy przeszkodzili odbyciu się wiecu polskiego.

Węgry.

Z powodu szlachetnej samoobrony Węgier przed bolszewizmem — zapowiedziały czynniki socjalistyczno-komunistyczne całego świata bojkot Węgier. Nie przepuszczają ani poczty ani pociągów. — W odpowiedzi na to wstrzymają Węgry wysyłkę żywności — a ucierpi na tem najwięcej Austrja...

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Pod adresem Urzędu mieszkaniowego w Białej. Od kilku miesięcy mieszka na ulicy nad Niwką pod nr. 62 żyd Schiff, którego Urząd tam wsadził, gdzie dawniej było biuro policji państwowej. — Mieszka żyd! No niema nic w tem złego. Ale ciekawiśmy, po co tam przyjeżdża późną porą samochód prawie każdy dzień? W nocy coś wywożą. — W sąsiednim domu słychać hałaśliwe rozbijanie skrzyń i to w niedzielę także. Widziano, jak do samochodu wkładane różne paki — z czem? Dokąd wywożą? — Co na to Magistrat, Starostwo, Policja Państwowa? *R.*

Czeski cukier w Bielsku. W Gnojniku w pow. Cieszyńskim na granicy powiatu Frydeckiego wydają Czesi dla sprzyjających im zwolenników Niemców i Keżdoniowców po 5 kilo cukru i 5 kilo mąki na osobę. Przez protekcję i dla pozyskania sobie „władzy" zawiadomili Magistrat Bielska, że dadzą dla wszystkich urzędników po 15 klg. cukru i po 15 klg. mąki. Aby uprościć robotę, wysłał Magistrat do Gnojnika po odbiór tych artykułów auto (własność miasta) i urzędnika swojego Chlupaća. Po odbiorze cukru około 60 metrów (mąki już nie było gdzie naładować) przyłapał koło Cieszyna w piątek 4. czerwca transport żandarm i skonfiskował cały transport a Chlupaća odstawił do sądu do Cieszyna. Prokurator p. Tokarz kazał Chlupaća przyaresztować i osadzić w areszcie śledczym. Tymczasem aby uwolnić go, wyjechał znany czechofil socjalista niemiecki wiceburmistrz Bartusch do Komisji aljanckiej i ta kazała p. Tokarzowi Chlupaća wypuścić na wolność. — Oto kwiatek stronniczości Komisji aljanckiej i dowód, że Magistrat Bielska jest zaprzedany Czechom — a skandal, że Magistrat jako władza polityczna oficjalnie i jawnie bierze judaszowe srebrniki w postaci mąki i cukru za frymarczenie ludźmi dla Czechów. Przecież cały ten fakt musiał być wiadomym kierownikowi magistratu Fischerowi, skoro aż drugi urzędnik oficjalnie po odbiór wyjeżdżał. Ale nic dziwnego, skoro na czele Magistratu stoją tacy panowie jak Fischer, znany polakożerca z całą zgrają Czechów różnych Chlupaćów! *B...*

Pożar. W poniedziałek w nocy o godz. 11 wybuchł pożar za dworcem kolejowym w Bielsku. Spaliła się stodoła, w której było już siano złożone.

Zapytanie. Kiedy w Bielsku, kiedyż nareszcie powstanie porządny urząd walki z lichwą i spekulacją. Bo dręczeni jesteśmy przez lichwę zwłaszcza na targach i w sklepach. Przecież w Białej pod tym względem jest lepiej.

Pomyłka. Przez pomyłkę drukarz opuścił w sprawozdaniu z matury gimnazjalnej w Białej nazwisko abiturjenta p. Nowakowskiego Wiktora z Żebraczy, który zdał maturę z odznaczeniem, co z przyjemnością prostujemy.

Z Polski i ze świata.

Zamknięcie subskrypcji na pożyczkę odrodzenia. Z Warszawy donoszą, że subskrypcja na rozpisane pożyczki krótkoterminową i długoterminową zostanie zamknięta z dniem 15 lipca br. Ministerstwo skarbu czyni przygotowania, by natychmiast po zamknięciu subskrypcji na pożyczki dobrowolne, przeprowadzić rozkład trzyprocentowej pożyczki przymusowej, której projekt znajduje się już w Sejmie.

Powrót inwalidów polskich z Syberji. W dniu 3 bm. przywiózł do Gdańska angielski „Gweneth" 280 inwalidów Polaków z Syberji. Dokładny wykaz nazwisk tych inwalidów, pochodzących przeważnie z Małopolski, znajduje się w Biurze wywiadowczym Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Bielowskiego 6, parter.

Polacy w N. Jorku dają miljon dol. na pożyczkę odrodzenia. Biuro kor. donosi z Waszyngtonu, że na zgromadzeniu Polaków amerykańskich w N. Jorku postanowiono subskrybować miljon dolarów na polską pożyczkę państwową.

Ceny spadają i u nas. „Dziennik powszechny" donosi: Nawoływania prasy do wstrzymania się publiczności od czynienia zapasów galanteryjnych, ubrań, obuwia itp. odnosi pewien skutek. Obecnie już niektórzy właściciele składów ubrań, obuwia itp. narzekają na niebywały o tej porze zastój w handlu.

Spis ludności w Polsce. „Kurjer Warszawski" donosi: Na dzień 31. grudnia b. r. zapowiedziany jest spis ludności Rzeczypospolitej. Przygotowania do pracy tej są już rozpoczęte przez urzędy statystyczne. Wkrótce będą powołane do tej pracy komitety obywatelskie.

Wizy paszportowe do Ameryki kosztować będą 10 dolarów. Według wiadomości z konsulatu amerykańskiego w Warszawie, wizowanie paszportów dla osób wyjeżdżających do Ameryki podrożało ogromnie i wynosić będzie od 1 lipca br. 10 dolarów, co przy obecnym kursie marek czyni bardzo znaczną sumę.

Ostateczna cyfra strat Francji. Biuro statystyczne Ministerstwa wojny ustaliło ostateczną liczbę strat armji francuskiej. Straty te wynoszą 1,358,872 zabitych, w czem 361,854 zaginionych bez wieści.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej